

GŁOS NARODU

W T O R E K

17. SIERPNIA 1920.

NR. 195. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową		Za granicą	
	z odnośnieniem	bez odnośnienia				
Miesięcznie			Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60
Redakcja (tel. Nr 190) i Administracja (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).						

CENY OGŁOSZEN

Zwyczajne (za wiersz nieparzysty lub jego miejsce)	Mk 3—
Udzielone tabelarycznie	4—
Nadawane (za wiersz nieparzysty)	7—
Notatki	6—
Komunikaty (po pierwsze)	10—
Komunikaty przed kreniową	15—
Paski (z 3 stronami)	150—
Zatęśniki, przepisy i t. p. dla prawników i magistrów	10—

Kontrofenzywa w obronie Warszawy rozwija się.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 15 b. m.:

Kontrakcja naszej armii północnej w naszym ciągu ma przebieg pomyślny. Ilość jeńców, wziętych w rejonie Sochocka, wzrosła do 600, pozatem oddziały nasze zdobyły 120 wozów z amunicją, oraz 80 wozów z prowiantami. Z uznaniem podkreślić należy świetne zachowanie się naszej jazdy, składającej się prawie wyłącznie na tym oddziale z elementu ochotniczego.

W rejonie Warszawy dnia 14 b. m. nieprzyjacieli atakował uporczywie odcinek Zegrza, Radzymina, Okuniewa i Leśniakowizny. Do silnego napięcia dochodziły walki pod Radzymińcem, który parokrotnie przechodził z rąk do rąk. Dnia 15 b. m. w południe po ostrej walce Radzymiń został ostatecznie przez nas opanowany. Nieprzyjacieli poniosł straty w zabitych i rannych.

Oddziały nasze odniosły również szereg poważnych sukcesów w rejonie Chelma i Hrubieszowa. Pod Hrubieszowem zdobyto 11 karabinów maszynowych, kilkadziesiąt koni, oraz znaczne zapasy amunicji. Kilka

dział oraz kilkanaście karabinów maszynowych nieprzyjacieli zatopił w Bugu. Wzięto pozatem około 100 jeńców, w tej liczbie sześć grupy operacyjnej bolszewickiej.

Na południu nieprzyjacieli zdołał opanować Sokal. Opuszczenie Brodów odbyło się w zupełnym porządku, po uprzednim wywiezieniu sprzętu kolejowego.

Naczelné dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Warszawa w boju.

Warszawa. (Telefonem). Bitwa pod Warszawą, tocząca się już na całym froncie, ma detychczas przebieg przewidywany przez nasze dowództwo. Brawura i zacięłość wielu atakujących oddziałów polskich wywoływała częstokroć podziw u sojuszników oficerów.

Nastroj w stolicy, do której dochodzi huk dział, odpowiada powadze chwili. Cała ludność współdziała w dziele obrony, pracując bądź na froncie, bądź dla frontu.

Warszawa odnalazła siebie i wierzy, że wysiłki jej poparty będzie wzmocnionym wysiłkiem wszystkich dzielnic Polski.

Wydaje się być pewnem, że sympatyce narodu amerykańskiego są po stronie Wrangla, niemniej jednak jest prawdopodobne, że rząd Stanów nie uzna rządu Gen. Wrangla, podobnie jak nie uzna rządu Kozłaka, jeżeli nie okaże się koniecznym doprowadzić do bezpośredniego zetknięcia z Wranglem. Uznanie, któreby wtedy nastąpiło, byłoby tylko prowizoryczne i ograniczyłoby się tylko do uznania rządu faktycznie istniejącego.

Co do pomocy udzielić się mającej Polsce, rząd amerykański, jak się zdaje, jeszcze nie powziął decyzji i oczekuje w tej sprawie propozycji, które inne rządy wyrażą, ewentualnie w drodze odpowiedzi na notę departamentu stanu.

Waszyngton. P. A. T. Biuro Reutersa. Po-seł polski w Waszyngtonie miał rozmowę z sekretarzem stanu w sprawie pomocy dla Polski.

Premier Witos w Poznańskim.

Warszawa. P. A. T. Prezydentum Rady ministrów komunikuje:

Prezydent ministrów Witos przybył w piątek rano do Poznania, w towarzysztwie szefa sekcji dra Studzińskiego go. Na dworcu powitał go minister Kucharski, przedstawiciel władz i posłowie, a nadto włościanie, inni nie których przemówił p. Sobiech z Tarkowa. Delegacja włościańska wręczyła premierowi wspaniały bukiet oraz chleb i sól na tacy. Wśród gromkich okrzyków: „Niech żyje!”, wznoszonych przez włościan, odjechał premier do Zamku, skąd udał się do Urzędu osadniczego, mieszczącego się w dawnym gmachu pruskiej komisji kolonizacyjnej. Tutaj omówił z ministrem Kucharskim i szefem urzędu sprawę reorganizacji systemu przewłaszczania.

O godz. 10 i pół rozpoczęły się na Zamku posłuchania. Pierwsza przybyła delegacja wiecu obywatelstwa poznańskiego z dnia 10 b. m., prowadzona przez posła ks. Adamskiego. Delegacja przedłożyła premierowi uchwałę wiecu w sprawie obrony państwa. Prezydent ministrów oświadczył delegatom, że najlepszą drogą do obrony państwa jest skupienie woli i wysiłków wszelkich dla obrony Rzeczypospolitej, która jest cała zagrożona i cała się bronić musi pod jednym kierownictwem. To samo odpowiedział premier delegacji Związku ludowo-narodowego, przybyłej w tej samej sprawie.

Dalej przyjął premier rektora i senat Uniwersytetu Poznańskiego, który przedłożył szereg postulatów Uniwersytetu. Premier zapewnił senat, że mając dla nauki szacunek, rozumiejąc jej wartość i znaczenie, dołoży starań, aby słuszne postulaty Uniwersytetu zostały spełnione.

Następnie przybyła delegacja narodowego Komitetu służby kobiet. Delegacja polskiego Związku zawodowego poruszyła szereg postulatów robotników, oraz postawiła żądanie szybkiej unifikacji byłej dzielnicy pruskiej z państwem. Delegacja Narodowej partii robotniczej prowadzona przez posłów Wachowiaka i Nadera, prosiła, aby rząd uczynił co możliwe, by wzmocnić jednność w narodzie. Premier w odpowiedzi wysłuchał delegatów zamierzania rządu w tym kierunku.

Następnie przyjął premier około 200 osób liczącą delegację Zjednoczenia włościan z Wielkopolski i grupę polskiego stronnictwa ludowego, prowadzoną przez prezesa p. Jana Sobiecha z Tarkowa, p. Idziego Maćkiewicza z Kępy i prof. Michalkiewicza z Poznania. W delegacji tej wzięli udział przedstawiciele organizacji Zjednoczenia włościan z powiatów kościańskiego, ostrowskiego, jarocińskiego, pleszewskiego, szamotulskiego, strzelińskiego, poznańskiego, mogiłańskiego, szrenskiego, gnieźnieńskiego, wrzesińskiego, bydgoskiego, grodzkiego, średzkiego, boguskiego, obornickiego i szamotulskiego. Od delegacji przemówił do premiera w gorących słowach p. Sobiech, służąc imieniem włościan wielkopolskich stać w imieniu przy rządzie, spełniać wszystkie jego nakazy i życząc premierowi: Szczęść Boże! Premier Witos odpowiedział dłuższemu przemówieniu, określając położenie państwa i konieczność zgodnego działania wszystkich dla obrony Ojczyzny. Premier z naciskiem zaprzeczył rozszerzaniem wśród ludu w Wielkopolsce pogłoskom, mogącym wywołać ferment i rozprószyć zbiorową energię narodu. Delegacja przedstawiła premierowi szereg postulatów, między innymi o zniesienie patronatu szkolnego i o przywrócenie samorządów powiatowych i wojewódzkich i najszybsze zjednoczenie tej dzielnicy z państwem oraz kilku postulatów natury gospodarczej.

W końcu premier zaproszony udał się do szkoły św. Jadwigi, gdzie odbywał się wiec, zwołany przez Związek ludowo-narodowy. Przewodniczący, dr. Mieczkowski, wśród owych całej sali powitał wchodzącego premiera przemową. Premier wygłosił do zebranych przemówienie, często przerywane oklaskami, w którym z siłą i stanowczością podniósł konieczność skupienia w obecnej chwili sił, uzgodnienia dróg i środków do zwycięstwa wiodących, potępiając wszelkie partyjne rozbieżności.

Serdecznie żegnany, opuścił premier zebranie i wyjechał na dworzec kolejowy.

Następnie przyjął premier delegację Związku strzeleckiego, Polskiego stronnictwa ludowego w Poznaniu, delegację mieszczan, prowadzoną przez posła Thomasa, wreszcie delegację Straży obywatelskiej i Kongregacji kupieckiej.

Po południu premier w towarzysztwie ministra Kucharskiego wyjechał samochodem do Gniezna. Podczas zwiedzania katedry proboszcz archikatedralny, ks. Laubitz, w towarzystwie biskupa Kłoskiego i członków kapituły wygłosił przemówienie, w którym wyraził radość, że premier, syn ludu, przybywszy do Wielkopolski, nie zapomniał o Gnieźnie, kolebce narodu, Ojczyzny i Piasta. Następnie ks. pralat wraz z członkami kapituły oprowadzał prezydenta ministrów po katedrze. Po przyjęciu miejscowych władz cywilnych i wojskowych, prezydent ministrów odjechał z Gniezna.

W powrocie do Poznania, gdy samochód wiozący premiera przybył przed katedrą poznańską, przed którą na placu odbywał się wiec, wbiegający zatrzymali samochód i poprosili premiera, aby do nich przemówił. Premier wysiadł i powitał gorąco, przemówił do zebranych, wyrażając do jednności i zgody, oraz do wytrwania wszystkich sił dla ratowania Ojczyzny. Po-seł Piotrowski podziękował premierowi za przybycie i wznosił okrzyk: „Niech żyje!”, który zebrani z zapalem powtórzyli.

Gdy następnie prezydent przybył do Zamku, olbrzymi dziedziniec zamkowy zaczął się powoli wypełniać wielotysięczną masą robotników, włościan i mieszczan, którzy po wiecu, zwołanym przez Narodową partię robotniczą i Zjednoczenie włościańskie, przybyli, aby wręczyć prezydentowi ministrów uchwały wiecu. Zebrano się przed Zamkiem kilkanaście tysięcy ludzi. Gdy premier zjawił się na balkonie, rozległy się liczne oklaski na jego cześć. Premier zabrał głos i w mocnych słowach podniósł potrzebę faktycznego zjednoczenia dzielnicy dla obrony państwa, jako całości. Burzą oklasków i okrzyków nagrodzono mowę premiera, poczem wśród entuzjazmu wznoszono okrzyki na cześć Naczelnika państwa, rządu, armii i jednności narodowej.

W końcu premier zaproszony udał się do szkoły św. Jadwigi, gdzie odbywał się wiec, zwołany przez Związek ludowo-narodowy. Przewodniczący, dr. Mieczkowski, wśród owych całej sali powitał wchodzącego premiera przemową. Premier wygłosił do zebranych przemówienie, często przerywane oklaskami, w którym z siłą i stanowczością podniósł konieczność skupienia w obecnej chwili sił, uzgodnienia dróg i środków do zwycięstwa wiodących, potępiając wszelkie partyjne rozbieżności.

Serdecznie żegnany, opuścił premier zebranie i wyjechał na dworzec kolejowy.

Po powrocie prez. ministrów do Warszawy.

Warszawa. PAT. „Kurier Poranny” donosi: Prezydent ministrów Witos po powrocie z Poznania odbył w ciągu soboty szereg konferencji z członkami rządu, posłami sejmowymi i przedstawicielami misji zagranicznych.

Zapowiedziane na sobotę posiedzenie Rady obrony państwa odbędzie się we wtorek.

KOESPONDENCI WOJENNI PISM FRANCUSKICH W WARSZAWIE.

Warszawa. PAT. „Kurier Warszawski” donosi: W tej chwili bawią w Warszawie korespondenci następujących pism: „Temps”, „Journal”, „Matina” (Korab Kucharski), „Echo de Paris”, „Petit Parisien” i „Illustration”.

Gen. Delegat o pogłoskach alarm.

Lwów. PAT. W niedzielę w południe odbyła się u Delegata rządu, dra Galeckiego, konferencja z reprezentantami prasy lwowskiej.

W czasie dyskusji poruszono szereg spraw aktualnych związanych z obecną sytuacją między innymi także sprawę rozszerzanych od pewnego czasu we Lwowie alarmujących pogłoski o rzekomych zmianach w administracji politycznej wschodniej Małopolski oraz o zamiarach niebronienia jej granic.

W kwestii tej Gen. Delegat rządu kategorycznie stwierdził, że ani wojskowe ani cywilne władze nie wydały w tym kierunku żadnych zarządzeń, że wszelkie przeto pogłoski o jakichś zmianach, czy pod względem wojsko-

wym, czy też w ustroju polityczno-administracyjnym ma terenie wschodniej Małopolski, jak również o zamiarach niebronienia jej granic, są zupełnie bezpodstawne, a rozsiewane chyba tylko przez wrogie nam czynniki, albo przez nieumienne jednostki, które w szerzeniu paniki i zaniepokojenia mają specjalny interes. Jak stwierdzono bowiem, źródłami takich plotek są przeważnie siedliska spekulantów giełdowych, gdzie uwagają się nieumiejętni, niejednokrotnie płatni agitatorzy, którzy rozszerzaniem takich alarmujących pogłosk wywołują sztuczną niżkę naszej waluty, przez co narażają łatwo wziętych na dotkliwe straty. Tego rodzaju wiadomościom nie należy bezwarunkowo dawać wiary, a rozsiewających je oddawać w ręce władz.

Na podbój Czech i Węgier.

Lwów. (Telefonem). Podczas ostatniego wyjazdu poza Seret, jeden z oddziałów polskich natknął się na wielki transport kolejowy bolszewicki, który przewoził broń i sprzęt wojenny, w języku czeskim i węgierskim, wzywających do wprowadzenia nastroju bolszewickiego, jak również gotowych instrukcji dla lokalnych bolszewików czeskich i węgierskich. U jeńców również znaleziono korony czeskie.

Celem odzyskania tego transportu, składającego się z 7 wagonów kolejowych wykonali bolszewicy szereg zaciętych ataków, część transportu zdołał jednak oddział polski zniszczyć.

3-cia armia bolszewicka rozbita.

Lyon. PAT. Ag. Radio. Z Konstancji opola donoszą o wielkim zwycięstwie gen. Wrangla. Trzecia armia bolszewicka została po ośmiomiesięcznej walce doszczętnie rozbita. Zabrano 4.000 jeńców, 150 karabinów maszynowych i 39 armat.

Ukraina w ogniu.

Warszawa. PAT. „Kurier Poranny” podaje: Do „Journala” donoszą z Helsingforsu, że komisarze sowieccy raportowali rządowi sowieckiemu o gwałtownym szerzeniu się powstania chłopskiego na Ukrainie. Powstanie to zagraża już poważnie całemu lewemu skrzydłu frontu sowieckiego. Początkowo powstanie koncentrowało się w okolicy Chersonia, a obecnie (depeza nosi datę 8 sierpnia) rozszerzyło się na gubernie kijowską, podolską, wołyńską, ekaterynosławską i charkowską, to znaczy, że cała Ukraina jest w ogniu. Chłopi po ukończeniu zbiorów zbroją się, tworzą pulki i watahy — jak głosią raporty sowieckie — prowadzą partyzantkę bezprzykładną w dziejach rewolucyj.

PLATONICZNE POPARCIE GEN. WRANGLA

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Londynu: Według wiadomości z Paryża, Francja nie zamierza poprzeć Wrangla przez wysyłkę wojsk lub przez udzielenie innej pomocy.

Anglia chce stanowczo konferencji londyńskiej.

Wiedeń. P. A. T. Biuro Koresp. donosi z Londynu: Wobec inaczej brzmiących doniesień zapewniających ze strony rządowej, że rząd angielski trwa nadal przy zamiarze odbycia konferencji londyńskiej i nie zboczy od polityki, którą przedstawił Lloyd George w Izbie gmin w ostatni poniedziałek.

ANGIELSKA PARTYA ROBOT. UTRUDNIA POROZUMIENIE.

Paryż. P. A. T. Havas. Dzienniki podkreślają wyraźny charakter rozmowy Paleologue'a z przedstawicielem rządu angielskiego i wskazują, że różnice między obu rządami będą w ciągu dwóch do trzech dni definitywnie załatwione. Porozumienie utrudnia postawa Komitetu Wykonawczego angielskiej partii robotniczej, który wysłał delegatów do Paryża, aby porozumieć się z robotnikami francuskimi, a nawet wpływać na politykę. Dzienniki zaznaczają, że Komitet ten jest inspirowany przez Krasina i Kamieniewa, a jak powiada „Echo de Paris” doszło nawet do tego, że delegaci rządu sowieckiego komunikują temu komitetowi swoje noty do rządu angielskiego, zanim je przedłoży Lloydowi George'owi. „Echo de Paris” zauważa, że w takich warunkach praca działająca tego komitetu we Francji jest niedopuszczalna. „Figaro” podaje, że delegacja angielskiego komitetu nie będzie przepuszczana przez Bulonię i tam poproszą ją, aby powróciła do Anglii.

WĘGRY A POLSKA.

Wiedeń. PAT. Ag. Radio. „Neue Fr. Presse” publikuje rozmowę swego budapeszteńskiego korespondenta z węgierskim prezydentem ministrów w obecności ministra spraw zagranicznych hr. Telekyego. W sprawie stosunku Węgry do Polski zaznaczył premier, że Węgry okazują Polsce sympatię wzmocnioną kilkusetletnią tradycją historyczną, jednakże o udzieleniu Polsce jakiegokolwiek rzeczywistego pomocy nigdy się poważnie nie mówiło, gdyż naród węgierski potrzebuje pokoju dla własnej konsolidacji. Natomiast wecej interesującym jest zastrzeżenie, że dlażnego ententa nie wzywa do walki z bolszewizmem Rumuni, która posiada prawdziwą możność brania udziału w walce.

MARSZ. JOFFRE W BUKARESZCIE.

Lyon. PAT. Ag. Radio. Marszałek Joffre wyjechał w piątek do Bukaresztu, aby wziąć osobiście udział w dekoracji stolicy rumuńskiej wojennym krzyżem francuskim.

Niemcy przygotowują powstanie górnośląskie.

Cieszyn. (Telefonem). Według wiadomości z Górnego Śląska, nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że na najbliższe dni przygotowują Niemcy na Górnym Śląsku powstanie.

Korzystając z niebezpiecznej sytuacji Polski, jak również z odwrócenia uwagi Europy od spraw plebiscytowych, planują rozbrojenie załóg koalicyjnych i wymordowanie polskich działaczy. Przywódcy niemieccy toczą już narady nad tem, czy powstanie ma wybuchnąć pod hasłem przynależności do Niemiec, czy też — ze względów taktycznych — pod hasłem samodzielnosci G. Śląska.

Transporty przebranych żołnierzy prus-

skich i materiału wojennego zwiększają się z każdym dniem. Komendanci poszczególnych załóg koalicyjnych zażądali pomnożenia załóg. Dotychczas jednak żądaniu temu nie uczyniono zadość.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Ag. Radio. Z Berlina donoszą, że raciborski Związek pracowników zawodowych zatrzymał rano transporty francuskich oddziałów. Pociąg przesunięto na martwy tor, którego strzegą robotnicy Związku. Miano także zatrzymać pociągi transportowe na stacjach Tworauk i Annaberg. Pracownicy żądają, żeby w czasie wojny rosyjsko-polskiej nie odbywały się żadne przesuwania wojsk koalicyjnych, pozostających na Górnym Śląsku.

Ameryka wobec wydarzeń w Europie.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi: Na zapytanie rządu włoskiego, jakie stanowisko zajmie Ameryka wobec wydarzeń w Europie środkowej, rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedział obszerną notą, w której między innymi powiedziano:

Rząd i naród Stanów Zjednoczonych życzą sobie utrzymania niezawisłości politycznej i nietykalności terytorialnej Polski. Nie zmienią oni tego stanowiska i będzie dążyli do osiągnięcia tego celu wszelkimi środkami.

Nie mamy nie przeciw krokom, zmierzającym do rozwiązania pokojowego, nie możemy jednak przyjąć w chwili obecnej współdziałania w rozszerzaniu rokowań pokojowych do rozmówców konferencji pokojowej, która prawdopodobnie wydałaby dwa rezultaty: uznanie rządu bolszewickiego i rozkwatowanie Rosji.

Nie wątpliwy, że odwołana, wolna i zjednoczona Rosja odegra znowu rolę kierującą na świecie. Aż do tego czasu uznają Stany Zjednoczone za rzecz przyjaźni i honoru bronić interesów rosyjskich. Wszystkie żywotne zagadnienia rosyjskie, szczególnie te, które dotyczą zwierzchnictwa dawnych obszarów rosyjskich, powinny narazie, o ile to możliwe, być nierozstrzygnięte. Z tego powodu rząd Stanów Zjednoczonych odmówił uznania niezawisłości państw bałtyckich. Stany Zjednoczone również nie zgodziły się na decyzję Rady Najwyższej w Paryżu co do uznania niezawisłości tak zwanych republik gruzińskiej i Azerbejdżanu, podczas gdy z radością uznają niezawisłość Armenii, stając na stanowisku, że definitywnie uznanie granic Armenii może nastąpić przy udziale i za zgodą Rosji.

Nota wyraża nadzieję, że Rosja znajdzie sposoby i drogi, by okazać swą wolę i cele. Gdy to nastąpi, Stany Zjednoczone wezmą pod uwagę środki pomocy dla odbudowy, pod warunkiem, że Rosja nie wyłączy

się poza granice życzliwości innych narodów przez ucisk Polski.

Stwierdzając stanowisko Stanów Zjednoczonych, powiada nota: Rząd Stanów Zjednoczonych przyjąłby z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, któreby obowiązywało poszanowanie nie tylko terytoriów, ale i prawdziwych granic Rosji. Ściśle biorąc, granice te powinny obejmować całą dawną granicę Rosji, z wyjątkiem Finlandji, Polski... (Uwaga P. A. T. W tekście Biura kor. było w tym miejscu powiedziane: ostońskiej Polski. Wiedeńskie Biuro kor. na nasze zapytanie w tej sprawie wyraziło przypuszczenie, że w tem miejscu depeszy zachodził błąd drukarski. Przypuszczalnie ma być: Polski etnograficznej.) i tych obszarów, które stanowią część państwa armeńskiego.

Oświadczając to ma za warunek wycofania wszystkich obcych wojsk z obszarów objętych temi granicami. Powinno być głoszone, że przekroczenie w ten sposób wytyczonych linii granicznych przez Polskę, tudzież inne państwa, nie będzie dozwolone. Tylko w ten sposób będzie można wytrącić rządowi bolszewickiemu z rąk fałszywy, ale skuteczny apel do nacjonalizmu rosyjskiego i rząd ten będzie można zmusić do zadośćuczynienia winyomogom rosznmu.

Nota kończy się słowami: Jeżeli naród rosyjski będzie zabezpieczony przed niebezpieczeństwem inwazyi i jakiegokolwiek pogwałcenia jego obszarów, wystąpi wówczas napewno przeciw filozofii społecznej, która przynosi ujmę jego honorowi i przeciw tyranii, która go gnębi. Podane wyżej linie wytyczne mogą liczyć na poparcie ze strony Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton. P. A. T. Biuro Reutersa. Jak slychać, departament stanu uważa kwestję pomocy dla Polski i kwestję uznania rządu gen. Wrangla za dwa różne zagadnienia, które powinny być oddzielnie traktowane.

NOWA KONFERENCJA PREMIERÓW.

Paryż. PAT. Ag. Havasa. Prasa norweska sygnalizuje nowe spotkanie się premierów trzech państw skandynawskich. Zjazd ten odbędzie się w najbliższym czasie i będzie poświęcony sprawom, pozostającym w ścisłym związku ze sprawą polską.

Propaganda pomocy dla Polski.

W dalszym ciągu serji wykładów urządzanych w Uniw. Jagiell. przez Krak. „Ognisko propagandy pomocy dla Państwa” wygłosił w piątek wykład dyr. biblioteki Jag. Dr. Fryderyk Papee na temat: „O niezbędnych granicach Polski”. Inteligentna publiczność szczerze wypełniła salę Kopernika. Prelegent zaznaczył na wstępie, że przez niezbędne granice rozumiemy takie, które zakreślają zwartą całość. Utwór państwa nie może być zlepkiem, którego kandydaci ulegają zwiertzeniu, lecz musi mieć takie granice, które się uzupełniają i wytworzą pewne zabezpieczenie strategiczne i ekonomiczne, a prztem mają zarodek trwałości. Łączność, zabezpieczenie i trwałość trzeba mieć na względzie przy tworzeniu granicy; to są zasadnicze warunki. Podstawą granic państwa podług Wilsona jest etnografia, a organem — podług Wilsona jest etnografia, a sposobem ich wytyczenia — samostanowienie. Narody nie dadzą się krajać.

graficznych i prawach historycznych przy tworzeniu granic państwa. W tych zasadach musi być gotowość do ustępstw. Co do oznaczenia granic były u nas prądy: maksymalne i minimalne. Nawet najskromniejsze granice muszą mieć organiczną wartość.

Z kolei prelegent omówił poszczególne granice Polski:

W sprawie Śląska Cieszyńskiego myśmy się opierał na etnografii, Czesi na podstawie historycznej. Nie można się było ludzi, że to rozstrzygnięcie będzie innem, aniżeli to, które zapadło. Na takich warunkach Czesi byliby dobrowolnie odstąpili to, cośmy obecnie dostali. Nacóż się zdało to zacięte wienie, rozbudzenie nienawiści między sąsiadami? Jest to rzecz potworna, żeby dwa narody, mające tego samego nieprzyjaciela, w obliczu czekających obrachunków brady się za bary o jakieś kilkanaście wsi. Jak przedtem było rozognienie, tak dziś z rezygnacją przyjęto rozstrzygnięcie. Czesi i Polacy muszą współdziałać przeciw Niemcom. Nie należy się w rzeczach politycznych kierować uczuciem, tylko zimnym rozumem.

Bolesniejszym kłosem pomiędzy Polską a Czechami, jest sprawa Rusi zakarpackiej, tu gra rolę idea łączności czeskiego państwa z Rosją, dea dla nas zabójcza. Dla nas bez-

pośrednie połączenie z Węgrami jest niezbędne. W Węgrzech mieliśmy szczerych przyjaciół, a ekonomiczne znaczenie tego połączenia jest niezmiennie wielkie, bo to droga do Węgier, do Włoch, na południe.

Od tej właśnie strony południowej czeskie państwo drogę nam zamyka. Dziś wiemy jakie jest usposobienie wobec nas: Węgrzy szliby nam na pomoc, gdyby byli sąsiadami. Korzyść połączenia z Węgrami byłaby ta, że stworzyłoby ono silną asekurację i byłoby zaszachowaniem Czechów. Powinniśmy utrzymywać z Węgrami stosunki przyjaźni. Podobna sytuacja zachodzi w stosunku do Rumunii. Z Rumunią są nam potrzebne bezpośrednie granice, bo to ziemia bogata, pole dla naszej ekspansji handlowej. Rumunów narazić sobie nie możemy. Z drugiej strony Węgrzy nie przeboleją utraty Siedmiogrodu, więc ostrożność i zapobiegliwość potrzebne, żeby żadnej strony nie zrazić.

Powracamy do zachodnich granic. Niezbędne są nam kopalnie Górnego Śląska. Tu wszelkie prawo za nami przemawia, tak etnograficzne, jak i geograficzne. Kopalnie leżą na samym brzegu naszych terytoriów. Cokolwiek nam tu przypadnie, zawsze teny górnice są w rejonie naszych nadziei. Tu więc rzeczka niezwykle doniosła, jest zaokrąglenie granic i konieczne „podparcie” granicy polskiej. Bezpośrednio w ten sposób uzyskujemy połączenie Kraków — Poznań.

Przechodząc do północnych granic, tej „pięty Achillesowej”, autor przytacza dawne błędy Polski, odnośnie do Prus wschodnich. Tu dziś jest trudna korektura. Dawniejsze granice Rzeczypospol. z tej strony były korzystniejsze. Gdybyśmy się byli starali, moglibyśmy uzyskać tu drugi jeszcze korzyść, Niemem bowiem połączony jest kanałem z Wisłą, a ujście Niemna jest nam potrzebne.

Co do Litwy — autor przechodzi kolej jej połączenia z Polską, przytaczając różne zapatrywania na kwestję litewską. Jedno było za aneksją Wilna i Grodna, bo tam przeważa żywioł polski, drugie zaś twierdziło, że nie należy stolicy odrywać od Litwy i robić sobie nieprzyjaciół. Mówca wierzy w trwałość idei jagiellońskiej. Nieprzyjacień stanowisko dzisiejsze Litwy jest sztuczne, bo ludność inaczej myśli. Jest też przekonany, że przyjdzie do traktatu z Litwą w jakimkolwiek sposób przy szerokiemu uwzględnieniu kultury polskiej.

Co do Białej Rusi, to część jej bliższa nam, zawsze do Polski ciążyła, dalsza była ogniskiem prawosławia. Tutaj granice pokrywałyby się z temi, jakie były do 1-go rozbioru. Przechodzimy do ziem małopo-

skich, b. wschodniej Galicji. Na tej ziemi Rusini są kolonistami, podczas gdy na dalszym wschodzie Polacy się kolonizowali. Prelegent przytacza źródła historyczne stwierdzające, że co do Galicji wschodniej, wszelkie prawo jest za nami.

Pomijając szczegóły etnograficzne i kulturalne, dla nas korzystne, zaznaczyć należy, że cała wschodnia Galicja zewnętrznie co do wyglądu, niezem nie różni się od zachodnich wsi i miast b. Galicji.

Linia Bugu żadnego zabezpieczenia nie daje, Lwów zaś u brzegów granic leżeć nie może, trzeba więc szukać dla granicy oparcia w parowach rzek, dopływów Dniestru. Karpaty nie mogą być rozdzielone. Posuwając się dalej na wschód, nigdyśmy o aneksji nie mówili, tylko odwoływaliśmy się do wolnego stanowienia ziemi. Jesliby nam tu nie dano sprawiedliwej granicy, byłby to gwałt i zabór, którego nie uznajemy.

Koncząc, podkreślił prelegent możliwość pokojowego załatwienia granic w porozumieniu z naszymi sąsiadami, jednakże na prawnych podstawach. Jesteśmy gorliwymi wyznawcami pokoju, ale nigdy nie zgodzimy się na jakiś pokój sromotny, na pobawienie Warszawy, czy też oderwanie Lwowa. Dziś należy nam wszystkie siły wyżyć, aby się bronić, utrzymać i zwyciężyć, aby pokój mózdz zawrzeć na podstawach honorowych.

W bardzo wielu wypadkach najchętniej uciekalismy się do pomocy obcej, a pomoc zawsze zawodzi. Dziś tylko na sobie polegać możemy, niech więc błogosławione będą te ręce, które noszą karabin. Należy współdziałając, podnieść to usposobienie. Niechaj praca, ofiarność wzrasta, poziom etyczny niech się wyżej podnosi, niż to się działo dotychczas. Zbrodnia jest, jeśli bogaci ludzie wydają pieniądze na zbytki, zamiast na cele dobra publicznego. Na nas samych przyszłość polega, jeno nie upadajmy na duchu.

Trzeci odczyt propagandowy na temat: „Bolszewizm w zwierciadle dziejów” wygłosił w sobotę prof. Uniw. Dr. T. Simko, rozprawiając o przeszłości, co przez ostatnie tygodnie przedstawiała się tak ponuro. Przedmiotem rozmów powszechnych była też sytuacja wojenna, która, dzięki Bogu, wykazała znaczne polepszenie. Dzień wczorajszy nie miał jednak cechy zwykłego święta, kiedy ludzie zajęci są tylko przechadzkaniami i wycieczkami w piękne okolice Krakowa. Był to dzień żywej propagandy, dzień nawoływania do obrony Ojczyzny, pukała do sere obojętnej. W mieście i na przedmieściach odbyło się wiele wykładów, którym przysłuchiwało się tysiące słuchaczy. I przynajmniej trzeba, dobre ziarno nie padało na

piękną formą gospodarstwa społecznego i że do tej formy, niy udoskonalonej, ludzkość powrócić musi. Ścisłe bowiem badania dowiodły, że już jakiś lud, z którego wyszły późniejsze narody indoeuropejskie, miał pojęcie kradzieży, złodzieja, zamyany, kupca: że więc już wtedy istniała — własność prywatna.

Ślady rzekomego komunizmu na wyspie Krete i w Sparcie były raczej instytucjami wojskowymi, mającymi na celu utrzymanie obywateli w ciągłym pogotowiu wojennym, a podobny charakter miało państwo korsarskie na Liparze. Grecy dużo teoretyzowali na temat komunizmu, a te teorie wpłynęły niewątpliwie na charakter rewolucji socjalnych, przeprowadzanych w Sparcie przez króla Agis i jego następców. Głok innych prób, czynionych w starożytności i później, idea komunistycznego państwa platońskiego urzeczywistniała się jednako dopiero w latach 1586—1768, w Państwie Jezuitów. Nawróciwszy Indyan, zorganizowali ich (300 tysięcy rodzin) oni w wielką rodzinę, która na wspólnym gruncie i we wspólnych warsztatach pracowała na pożywienie i ubranie; nadwyżkę produktów eksportowali rządzący na swój dochód. Głównym warunkiem zachowania tego systemu było utrzymywanie Indyan w wiecznej małoletności i niedopuszczanie, by się u nich rozwinęła indywidualność. Po wszelki komunizm jest grobem indywidualności i wolności; jest jednym wielkim więzieniem. Wszelkich pogrąży w niewoli komunizm, a o rozwoju indywidualności nie ma w nim mowy. To też eksperymenty komunistyczne wszędzie upadły, rodząc się w społeczeństwach niskich kulturalnie. K.

KRONIKA.

KRAKÓW W DNIU W CZORAJSZYM. Wczorajszą niedzielą, dzień M. B. Zielnej, przesłizny, słoneczny, przyniósł dobre wieści z frontu, które pokrzepiły serca i pozwoliły jaśniej spojrzeć w najbliższą przyszłość, co przez ostatnie tygodnie przedstawiała się tak ponuro. Przedmiotem rozmów powszechnych była też sytuacja wojenna, która, dzięki Bogu, wykazała znaczne polepszenie. Dzień wczorajszy nie miał jednak cechy zwykłego święta, kiedy ludzie zajęci są tylko przechadzkaniami i wycieczkami w piękne okolice Krakowa. Był to dzień żywej propagandy, dzień nawoływania do obrony Ojczyzny, pukała do sere obojętnej. W mieście i na przedmieściach odbyło się wiele wykładów, którym przysłuchiwało się tysiące słuchaczy. I przynajmniej trzeba, dobre ziarno nie padało na

NEKROLOGIA.

† KS. PIOTR WEREDYŃSKI, proboszcz paraf. św. Antoniego we Lwowie, zmarł w ubiegłym tygodniu, przeżywszy lat 56. — Po otrzymaniu święceń kapłańskich, pracował sp. ks. Weredyński najpierw jako wikary w Brodach, następnie przez lat 10 proboszczował w Szczurówie, poczem — zwróciwszy swą działalność i niezwykłą przytomność uwagi — wstąpił do kościelnych — zajął trudne i odpowiedzialne stanowisko wychowawcy młodzieży w lwowskim Seminarium duchownym i pozostawał na nim przez lat 14. — W r. 1915 powierzono ks. Weredyńskiemu parafię św. Antoniego we Lwowie. Gorliwość posunięta do ostatnich granic, oraz ciężkie przeżycia lat wojennych odbiły się niepomysłnie na jego zdrowiu i wreszcie pokrzyły kres jego życia. — Cześć Jego pamięci!

Towarzystwo Handlowe „POL“

Ska z ogr. poręką
Kraków, Siemiradzkiego 10
poszukuje
buchaltera-bilansisty
posada każdej chwili do objęcia. —
Zgłoszenia pisemne. 2191

W Katedrze Kieleckiej
wakuje posada
Organisty

Najbardziej skuteczny środek dla cierpiących na PRZEPUKLINĘ

Każda choćby najstarsza przepuklina nawet gdy operacja ani paski nie pomogły, leczymy zupełnie po osobistym przedstawieniu się bez bicia i skutecznie bandażami nowego patentu. Wynalazku mego i prof. **Dra Paskala** (Dyrektora szpit. św. Szczepana i pr. docenta w Budapeszcie). 2218

Wielki skład modnej ortopedji i protez.
Patenty we wszystkich państwach.

M. TILLEMANN, Kraków, Starowiślna 36.

POWSZECHNIE ZNANY
ZAKŁAD ART. LITOGRAFICZNY
pod firmą
KAROL KRANIKOWSKI
w Krakowie, ul. Krupnicza 6
znajduje się już w pełnym biegu,
przyjmuje zamówienia i wykonuje je
w krótkich terminach. Ceny przystępne.

Najekonomiczniej postąpisz,
Kupując taśmy i kaski
światowej marki „Venus”.
Ludwik Aksman, Kraków
Szewska 10. — Telefon 3288.
Najlepszy towar jest najtańszy.

Powiatowa KASA Oszczędności

w Krakowie, ul. Piarska L. 1
przyjmuje 2217
wpłaty na Pożyczki
Odrodzenia
oraz konwertuje Asygnyaty z 1918 r.

Nieszczęśliwa

wdowa obłożnie chora od kilku lat na artretyzm i reumatyzm nie mając żadnych środków do życia i leczenia się uprasza i tożsamość serca o materialną pomoc do Adm. pod „Wdowa” 1029

Towarzystwo Handlowe „POL“

Ska z ogr. odp.
w Krakowie, Siemiradzkiego 10
przyjmuje zaraz
siłę biegle pisać na maszynie
po niemiecku i po francusku.
Zgłoszenia z odpisami dotychczasowej pracy listownie. 2190

Obrazy oryginalne
wybitnych artystów 1821
Druki parafialne
Druki gospodarcze
Dziennik do amerykańskiej buchalterji i kwitury usze
poleca **Z. Kutrzeba** Kraków Wiślna 11.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

w Krakowie przy ul. Wiślniej L. 8.
posiada na składzie i poleca do natychmiastowej dostawy:
Młocarnie ręczne i kieratowe bez wytrząsaczy, młocarnie kieratowe z wytrząsaczami.
Kieraty jedno-dwu-trzy i czterokonne.
Sieczkarnie ręczne, kieratowe i tarczowe.
Młynki do czyszczenia zboża, brzoje i zagarniacze.
Buraczarki, kultywatory, bronie, kartoflarki.
Plugi jedno i dwuskbowe, wirówki.
Ceny wyjątkowo niskie z uwagi, że towar ten zakupiono przed zwyżką cenników fabrycznych. 2186



MUNDURY WOJSKOWE
wykonuje ze znaną dokładnością
ZAKŁAD UNIFORMOWY
i FABRYCZNY SKŁAD SUKIEN
Hojtasz i Wołkowicz
Kraków, ul. Podwale 5. Tel. 3346.
Dla przejezdnych w przebiegu 24 godzin. 2214

Kosze podróżne, meble koszykarskie, kosze miastowe, kosze na węgie i wszelkie inne wyroby koszykarskie poleca
SYNDYKAT ROLNICZY
w Krakowie 2187
ul. Floryańska L. 32 i ul. Gołębia L. 14.

POGRZEBY

od najskromniejszych do najwspanialszych, ekshumacja i przewożenie zwłok do wszystkich krajów przeprowadza solidnie

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Onufrego Fiuta
Kraków, ul. Grzegorzewska L. 7.

Ważna Nowość!

WINCENTY LUTOSŁAWSKI.
Wojna wszechświatowa
i jej odległe przyczyny i skutki.
Cena wraz z dodatkiem Mk. 90.—

TRESC: Wojna wszechświatowa. — Wojny polskie. — Wojny puńskie. — Najście barbarzyńców. — Wojny krzyżowe. — Stulecia walka (XVIII. wiek). Galja i Germanja. — Germanowie i Słowianie. — Niemcy i Włosi. — Germanowie między sobą — Polska i Moskwa. — Walka sekt. — Rewolucje antydynastyczne. — Walka klas. — Walka ras. — Powstanie Polskiego narodu. — Odbudowa świata.
1853

1853

MAŁOPOLSKI

ZAKŁAD ODZIEŻY

w Krakowie, ulica Nadwiślańska L. 6.
Szatnia Podwale L. 6.
Poleca Gotowe ubrania męskie, ubranka szkolne, płótna na bieliznę, materyały wełniane i bawełniane.
Sprzedaż bez ograniczenia! Sprzedaż bez ograniczenia!
2172